

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO GOSPODARSTWA

Redakcja i Administracja Gubernatorska Nr 5. — Skrzynka pocztowa Nr 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”

OGŁOSZENIA: Cena za linję: 100 hal. w tygodniu, 200 hal. w miesiącu, 500 hal. w kwartale, 1000 hal. w półroczu, 1800 hal. w roku. W ogłoszeniach długoterminowych cena za linję jest niższa. W ogłoszeniach ogłoszeniowych cena za linję jest wyższa. W ogłoszeniach ogłoszeniowych cena za linję jest wyższa.

DZIS 1-szy dzień

ciągnięcia głównej 6-ej kl.,
trwające cały miesiąc z główną wygraną w
szczęści, wypadku 1,000,000 kr. oraz wiele in-
nych wygranych ogółem na sumę 10,555,000 k.
LOSY w niewielkiej ilości pozostały do nabycia po cenach urzędowych:
1/2 losu 20 kor. 1/4 losu 40 kor. i t. d.

Główna Agentura Król. Węg. Lot. na Król. Polskie **M. MORAJNE** 5-ka Lublin Kapucyńska I (Hotel Victoria)



PIERWSZO-„OAZA” KINO (gm. hotelu DZIS Wielce interesujący de-
zjedny -- „OAZA” TEATR Europejski.) — tekiwy dramat w 6-ia
część, pierwszy obraz z serii na rok 1917
ze słynnym artystą K. TITZEM w tyt. roli
PHANTOMAS (Ramata)

TELEGRAMY.

Komunikat austriacko-węgierski.

WIEDEN, 14.2 (BK) Komunika-
t urzędowy austriacko-węgierski
dotyczy pod datą 13.2.

Wschodnia widownia wojny.

Na południe od drogi do
Valeputna wzięły nasze wojska
szturmem rosyjskie obwarowane oparcie. Przy-
tem wzięto do niewoli 3 ofi-
cerów i 168 ludzi i zdobyto
3 karabiny maszynowe. Ko-
ło Zwyżyna nad górnym Se-
retem nieprzyjaciel wysa-
dził minę i usiłował nastę-
pnie dwukrotnym atakiem
wdrzeć się w nasze sta-
nowiska.

Włoska widownia wojny.

W Wipachu, w dolinie
Wipach trwał także i wczoraj
ogień artylerji. Włosi
wystrelili wiele granatów.
Nieprzyjacielskie ataki z
edcinka St. Peter odparto,
liczba jeńców z wawozu
Coalba wzrosła na 3 ofi-
cerów i 88 ludzi. W wawozie
Tonale napadły nasze wojska
nieprzyjacielski punkt
oparcia i zabrały 23 Wło-
chów do niewoli.

Żadnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu gen. von
Höfer marszałek polny por.

Wydarzenia na morzu.

Popołudniu 11 lutego przedsię-
wzięła grupa naszych hydroplanów
udatny lot wywiadowczy do Valony,
Santi Quaranta i Corfu. Inna grupa
wczesnym rankiem 12.2 zaatakowała
wojskowe zakłady i torpedowca w
Brindisi i rzuciła skutecznie bomby.
Wszystkie samoloty wróciły nie-
tknięte.

Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN. 14.2 (BK) Komunika-
t urzędowy niemiecki pod datą
12.2 wieczorem.
Na północnym brzegu Sommy
także wczoraj po odpaciu angiel-
skich nocnych ataków trwał silny
palen

Na innych frontach nie wyda-
rzyło się nic nowego.
Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

SOFJA 14.2 (BK) Komunikat
bułgarski pod datą 12.2.

Na froncie macedońskim nie-
przyjaciel bezskutecznie skierował
żywy ogień artylerji i miotaczy min
przeciwko naszym stanowiskom na
zachód od Jezera Dojran. Pożatem
artylerja nieprzyjacielska gwałtownie
ostrzeliwała nasze stanowiska pod
wsiami Nechori i Lumnitsa w dolinie
Strumy. W pobliżu wsi Kumli to-
czyły się z pomyślnym dla nas prze-
biegiem potyczki patroli.

Na froncie rumuńskim spokój.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

WIEDEN. 14.2, (BK) Przed-
wczoraj o godzinie 11-ej przed połu-
dniami cesarz Wilhelm z wielkim or-
szakiem przybył do Wiednia. Na bo-
gato udekorowanym dworcu północ-
nym oczekiwał na cesarza Niemiec
cesarz Karol wraz z wielkim orszakiem
dworskim, w którym znajdowało się
kilku arcyksiążąt. Po wyjściu cesa-
rza Wilhelma z pociągu obaj monar-
chowie serdecznie powitali się. Ce-
sarz Wilhelm był w mundurze au-
striacko-węgierskim, cesarz Karol
zaś w mundurze niemieckim. Po
ceremonji przedstawienia się sobie
monarchów usadli się w samochodach
do zamku cesarskiego, gdzie na kruz-
ganku oczekiwała na monarchę nie-
mieckiego cesarzowa Zyta. O go-
dzinie 12 i pół odbyło się w kole ce-
sarskiej rodzinnej śniadanie.

WIEDEN, 14.2 (BK) Cesarz Wil-
helm złożył na grobie cesarza Fran-
ciszka Józefa wspaniałe wieniec.

WIEDEN, 14.2 (BK) Przedwczoraj
wieczorem odbył się wielki galo-
wy obiad, przy udziale dostojników
dworskich, wojskowych i rządowych.
Cesarz Wilhelm siedział między cesa-
rzową Zytą, a cesarzem Karolem.
Następnie odbyło się przyjęcie u ar-
cyksięcia Fryderyka.

WIEDEN. 14.2 (BK) Na przed-
wczorajszym galowym obiedzie ce-
sarz Karol wznosił toast, w którym
przedewszystkiem podkreślił fakt sil-
nego i na trwałych podstawach opar-
tego sojusza Niemiec i Austro-Wę-
gier i zaznaczył, iż zawsze na przy-
jaźń i życzliwość Cesarza niemiec-
kiego

roją zakończył okrzykiem: „J. C. M.
Cesarz Niemiec i Król Pruski mój
sprzymierzeniec! przyjaciel niech żyje!”
Cesarz Wilhelm odpowiedział
toastem dając wyraz swej przyjaźni
dla cesarza Austro-Węgier i zako-
ńczył okrzykiem: „Jego Cesarzowa
Mość Cesarz Austrii i Król Węgier,
mój wierny sprzymierzeniec i przyja-
ciel oraz Cesarzowa Zyta niech żyją!”

Wokół wojny morskiej.

MADRYT (BK). Telegram Iskro-
wy. Związek marynarzy w Bilbao
złożony z około 3000 członków po-
stanowił odmówić załączania się na
okręty przeznaczone do portów blo-
kowanych, nie dlatego by państwu
robić trudność, lecz by ratować był
swych rodzin.

Od 1.2 żaden hiszpański okręt
nie opuścił Bilbao.

PARYŻ (BK) „Temps” donosi
132 Hiszpańskiemu ambasadorowi w
Londynie polecono, by przeszkodził
powrotowi statków hiszpańskich, do-
póki nie otrzymają zapewnienie, że
mogą wyruszyć w drogę bez niebez-
pieczeństwa.

Na morzach.

BERLIN, (BK) Biuro Wolffa
donosi, że między ogłoszonymi dnia
11.2 jako zatopione parowcami znaj-
dowały się prócz jednego angielskie-
go parowca ze zbożem o około 7,500
tonnach, trzy uzbrojone duże parow-
ce ciężarowe i jeden uzbrojony an-
gielski parowiec ciężarowy o 3,500
tonnach.

Według nadeszłych doniesień
naszych łodzi podwodnych zatopio-
no dalej angielski szoner nieznanego
nazwiska około 300 ton objętości
napelniony surowymi odlewami gra-
nitów, francuską barką „Holland”
(300 ton) ze solą i winem, i francu-
skie żaglowce, „Confiance” i „St.
Marie” oba naładowane węglami dla
Francji, parowiec bez nazwiska o
około 4000 ton, rosyjski parowiec
„Ceres” z 5000 tonnami węgla dla
francuskiej admiralacji, prócz tego
7 parowców 13 żaglowce, które mia-
ły razem 22000 ton.

Zwołanie parlamentu bułgarskiego.

SOFJA. 14.2 (BK) Sebranje
bułgarskie rozpoczęło obrady.

Zamknięcie gorzelni.

Rozporządzeniem c. i. k. Jene-
ralnego Gubernatorstwa zostały go-
rzelnie na obszarze okupacji austriacko-
węgierskiej

dnem 11-go lutego b. r. Powody,
które skłoniły Zarząd wojskowy do
tego kroku—znacznie umniejszające
go jego dochody, bo pozbawiającego
go opłat gorzelnianych — są nastę-
pujące:

Już od dłuższego czasu odzy-
wały się w sferach ziemniarskich glo-
sy domagające się ograniczenia wy-
pędu wódki, ażeby ziemniaki, posi-
dające zawsze tak ważne znaczenie
dla ludności wiejskiej a wzrastające
obecnie do znaczenia jej głównego
pożywienia, nie były używane na
przetwórn nad którego szkodliwość
społeczną nie potrzeba się rozwodzić.
Na zebraniach ziemniarskich zapadały
w tym względzie znamienne uchwały.
Tak np. na zebraniu Lubelskiego
Towarzystwa Rolniczego dnia 11.10
1916 podnoszono z naciskiem ujem-
ne skutki sprzedaży alkoholu w cza-
sie wzrastających trudności gospo-
darczych i wyrażone zdanie że pro-
wadzenie gorzelni w obecnych cza-
sach uważa się za niepożądane.

Skoro zbiór kartofil w roku 1916
wypadł poniżej oczekiwań i może
uchodzić za średni, stało się jasnym,
że dalsze tolerowanie zu-
żytkowania ziemniaków dla wyrobu
spirytusu grozi klęską dla mieszkań-
ców obszaru okupowanego. Troška
o utrzymanie całego istniejącego za-
pasu ziemniaków dla wyżywienia lu-
dności musiała wystąpić tym silniej,
ile że wskutek ograniczeń konsum-
cji zboża i mąki i wprowadzenia dni
bezmiejskich ziemniaki stały się dla
ludności jeszcze ważniejszym środ-
kiem spożywczym, niż były nim w
poprzednich latach.

Jeneralne Gubernatorstwo sta-
rało się początkowo częściowemi
ograniczeniami przemysłowego zu-
życia ziemniaków zapobiedz wyczerpy-
waniu się ich zapasów. Wstrzymano
więc ruch fabryk krochmalu i syro-
pów, ruch zaś gorzelni znacznie zmie-
szano. Ponieważ jednak te zarządze-
nia okazały się niedostateczne i po-
niważ nawet ograniczony ruch go-
rzelnicy wpływał nad miarę ujemnie
na zaopatrzenie ludności w ziemniaki,
postanowiło Jeneralne Gubernator-
stwo uciec się do ostatecznego środ-
ka, t. j. do zupełnego zamknięcia
wszystkich gorzelni.

W ten sposób zabezpieczona
została ilość ziemniaków, która z pe-
wnością wystarczy do przyszłych zbó-
rów, jeśli tylko ludność ze swej strę-
ny poczyni wszystko, aby istnieją-
ymi zapasami ziemniaków należycie
gospodarować, a w szczególności od-
powiednio je przechowywać i możli-
wie ograniczać ich zużycie na pokarm
dla bydła.

O pracy Rady Stanu i o warszawskich stosunkach politycznych.

Warszawa, w lutym.

Wśród politycznych kół Warszawy wzrasta z dnia na dzień zainteresowanie się pracami Rady Stanu.

Prace to duże, a wiele osób wśród naszego społeczeństwa nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, jak wiele energii, zdolności i czasu spotrzebowują.

Sama chociażby sprawa regulaminu wewnętrznego Rady Stanu stanowi duży trud. Wogóle zaś pamiętać trzeba, że wszelkie początki są najtrudniejsze. Tembardziej gdy inicjatywa ze strony Rady Stanu wychodzić musi niemal w każdym kierunku.

Wystarczy uświadomić sobie tylko trudności, związane z należytem obsadzeniem poszczególnych biur wszystkich Departamentów Rady Stanu, Departamentów, obejmujących wszakże prawie całość gospodarki narodowej i państwowej.

Wreszcie wiele jest spraw — i to ważnych — których rozwiązanie należyte, z natury konieczności i wojennego stanu rzeczy, odbywać się musi przy bezustannym porozumiewaniu się z władzami okupacyjnymi i państwami centralnymi, ponieważ niezwykle skomplikowany splót interesów wchodzi tu w grę.

Do takich spraw między innymi należą dwie będąc najważniejsze dla formującego się państwa, t. j. sprawa skarbu i sprawa wojska.

Zależenie źródeł, które maby można zasilć Skarb państwowy, sprawa uregulowania poboru podatków i t. p. w dziedzinie skarbowej, a w dziedzinie wojskowej kwestja unormowania w szczególności prawnopństwowego stosunku Legionów do państwa Polskiego, by zarówno w rzeczywistości, jak i formalnie znaczeniu stały się kadrą wojska polskiego — to zagadnienia pod względem prawnym i politycznym stawiające wielkie wymagania iniejątorom.

Z największą jednak usilnością temi dwiema sprawami, zwłaszcza wojskową, zajmuje się Rada Stanu..

Przygotowuje się plany i programy działania, jednakże sprawa dopóty nie może być definitywnie załatwioną, dopóki nie zostaną wyrównane wszelkie różnice poglądów na te kwestje między mocarstwami centralnymi z jednej, a Radą Stanu z drugiej strony.

W miarę rozwijania się prac Rady Stanu i w miarę wzrastania jej autorytetu jako rządu polskiego w stosunku do społeczeństwa, dokonują się zmiany i wśród grup politycznych, spowodowane zasadniczo aktem 5 listopada.

Mianowicie pewne ogólne

główny ich dążeni aktem 5 listopada został zapowiedziany, a utworzeniem Rady Stanu niejako został zrealizowany, przemianować się musi na określone programy.

Realizm życia politycznego wymaga istnienia grup i stronnictw o wyraźnie zaznaczonym charakterze społecznym i politycznym.

Toteż pod wpływem tych konieczności życia następuje z jednej strony różniczkowanie się, z drugiej kolidacja w politycznych obozach Królestwa Polskiego.

Z jednej strony bowiem występować muszą różnice, które jedne partie polityczne od siebie oddzielić będą, z drugiej strony i do wspólnego działania kilku stronnictw razem potrzebne jest jasne określenie platformy jednoczącej ich.

Biorąc rzecz przykładowo, staje się np. coraz trudniejszym, jeśli nie wręcz niemożliwym, współzycie w jednym zgrupowaniu takich partii, jak PPS i NZR.

W chwili, gdy otwiera się przed każdym z tych stronnictw własne pole działania i gdy idzie o zdobycie jak największych dla siebie wpływów oraz możliwości ekspansji, wówczas polityka tych stronnictw zaczyna się indywidualizować, a „rozbieżność wzrasta.

Innymi słowy — zmienia się dla każdego stronnictwa problem jego egzystencji i wzrostu.

Przed aktem 5 listopada wzajemny ich stosunek uzależniony był od szerszego stosunku wspólnego do kwestji, na jakiej drodze dążyć do niepodległości.

Dziś regulatorem wzajemnego stosunku obu stronnictw jest sprawa ich stosunku do rządu polskiego, dalej sprawa konkretna sumy wpływów i władzy, jaką tak w rządzie, jak i społeczeństwie zdobyć potrafią.

Te przyczyny, jakoteż związane z niemi kwestje społeczne zabarwienia i taktyki, prędzej czy później doprowadzić muszą do zupełnego odłączenia się i rywalizacji wspomnianych partii.

Ponieważ zaś one stanowią w dużej mierze główne filary C. K. N., dlatego też liczyć się trzeba z rychłym, może nawet bardzo rychłym rozbitiem Centralnego Komitetu Narodowego.

Net miast z tych samych powodów spodziewać się należy innych związków.

Zbieżność pewna w zapartywanach społecznych może zbliżyć grupy, które dotąd stały w dość ostrym antagonizmie.

Jednym słowem w najbliższym czasie oczekiwać wypada szeregu doniosłych zmian w ugrupowaniu wewnątrz politycznym Królestwa.

Plany polityki niemieckiej.

Berlin, w lutym.

Nowej fazie wojny towarzyszy w Niemczech bardzo charakterystyczne zjawisko: nadzwyczajne wzmożenie

dotychczas przytłumiony wskutek ogólnego usiłowania, aby nie dawać zagranicy, a zwłaszcza państwom neutralnym powodu do obaw. Zresztą kanclerz w formie zupełnie stanowczej wyrzekł się wszelkich aneksyjnych zamierów i między innymi wyraźnie zaznaczył, że zabór Belgji jest wykluczony. To hasło umiarkowania i wstrzeźliwości przyjęły wszystkie poważne stronnictwa. O przyszłych warunkach pokojowych Niemiec wyrazić się miał kanclerz, że zadziwił świat swoim umiarkowaniem. Skoro jednak propozycje mocarstw centralnych zostały dość brutalnie odrzucone, program aneksyjny wziął górę przynajmniej w dyskusji publicznej nawet w stronnictwie katolickim.

W prasie konserwatywnej z naciskiem podnoszona jest konieczność przyłączenia wszystkich bałtyckich prowincji, to znaczy nietylko Kurlandji, ale Inflant i Estonji. Pisma nacjonalistyczne znowu uważają kraj nadbałtycki jako najlepszy teren kolonizacyjny dla osadników niemieckich, prześladowanych w Rosji.

Program tych północno-wschodnich aneksji obejmuje także Żmudź jako stanowiącą geograficzną całość z Kurlandją i wschodniemi Prusami. O przyszłych losach Litwy milczy prasa niemiecka zwłaszcza odkąd bliższe zetknięcie się z ludnością dawnego województwa wileńskiego przekonało Niemców, że tam tylko żywioł polski może być brany w rachubę.

Również coraz częściej obecnie poczyna prasa niemiecka, nawet umiarkowana powracać do projektów anektowania przez Niemcy części Belgji.

Obóz ćwiczebny I-ej brygady Leg. Polskich.

Zambrów, w lutym.

Na obóz ćwiczebny dla I. brygady Legjonów polskich, przygotowujących się do zaszczytnej roli formacji kadrowej dla polskiej armji, wyznaczono Zambrów, małą miasteczkę w gubernji łomżyńskiej.

Mieszkamy w zbudowanych za miastem koszarach, które dawniej mieściły 3 pułki rosyjskie, artylerję i t. d. Po obydwu stronach szosy stoi przeszło 20 dwupiętrowych dużych budynków, prócz nich wiele jednopiętrowych domów, stajen, magazynów i t. d., jednym słowem całe miasteczko. Koszary zostały przez Rosjan zniszczone, ale obecnie doprowadzili je Niemcy do względnie porządku, tak, że mamy wcale wygodne pomieszczenia. Izby żołnierskie duże, jasne, ciepłe i czyste. Żołnierze śpią na jednopiętrowych tapczanach, każdy ma swój siennik, czyste prześcieradło i 2 koce. Jest się gdzie umyć i na czem usiąść, a nawet dość miejsca na ćwiczenia w robieniu broną. Porządek musi być utrzymywany z pedantyczną drobiazgowością, co naszym chłopcom z pewnością wyjdzie na pożytek. Znikły też odrazu wszystkie wlewnogole przyłaciełki żołnierze, przyniesione z niedźnych kwater i ziemianek. Każdy musi co 2 tygodnie wykopać się i poddać wszystkie rzeczy dezynfekcji. To też chwala sobie chłopcy niemieckie porządki i utyskują tylko na „męsz“, która mimo usiłowań komisji żywnościowych, gospodarujących w bataljonach, jest bardzo skromna, ledwie wystarczająca.

Chleb otrzymujemy w ilości 600 gr. „na twarz“, jak się u nas mówi. Śladzie i suszone ryby nie są popularne, więc często komisje żywnościowe sprzedają je, kupując w zamian słoninę i kiełbasę. Wczoraj mój batalion średnio się cieszył, gdy

własnym zarządzie wyprawiła ją na drugi świat. Nadzieja lepszego wiktów w przyszłym tygodniu ożywiła taką otuchą żołnierzyków, że cały wieczór śpiewali wesołe piosenki, cała zaś komisja żywnościowa asystowała kucharzowi, który po mistrzowsku oprawiał nieboszczkę.

Oficerowie mieszkają w osobnym budynku w obozie koszar trochę im ciasno, bo mieszczą się po 2 lub trzech w małych pokojkach, ale mają zato łóżka z materacami i czyste franki w oknach. Mają także swoje kasyno, dość schludne i wygodne — my zaś żołnierze na razie korzystamy z kantyny niemieckiej, ale za kilka dni będziemy mieli własną.

Ćwiczenia odbywają się intensywnie pod kierunkiem oficerów niemieckich. Dostaliśmy już niemieckie nowutki „Mauzery“, uczymy się nowej musztry, do której już przystosowano polską komendę.

Nasz „stary“ żołnierz trudne ma zadanie, bo musi się „pouczyć“, ale ochota przewyższa trudności i instruktorzy muszą podziwiać inteligencję naszych żołnierzyków. Ćwiczą też z własnej ochoty nasi oficerowie, aby przerobić praktycznie to, czego będą wymagali od żołnierza, to też początkowa trudność została już przewyżczona i za 2 do trzech tygodni będziemy wyszkoleni, jak się patrzy.

Praca kulturalna na Chełmszczyźnie.

Chełm, w lutym.

Mogłoby się zdawać, że ucisk rosyjski, wywierany przez tyle lat, mający na swych usługach państwową organizację, zasoby materialne, popa i żandarmerję, pozostawił na duszy tej ziemi zbyt silne piętno, że zniekształcenie polskiej fizjonomji tej ziemi wolno i tylko przy znacznych, postronnych wysiłkach da się usunąć.

A jednak mimo ucisku i szerszej deprawacji żyła tutaj świadomość wspólności historycznej i kulturalnej z całą Polską, żyła dusza polska, która przy pierwszej zmianie warunków zewnętrznych, wraz z ustąpieniem moskiewskiego najazdu, zdołała nietylko wśród ciężkich okoliczności wysoko dźwignąć sztandar narodowy polski, ale nawet promieniować dalej na wschód.

O ruchu ukraińskim, oczywiście, ani za czasów rosyjskich, ani obecnie — mowy nie ma nie tylko w ziemi chełmskiej, ale nawet i w powiatach, leżących na prawym brzegu Buga. Wszystko, co było tu „ruskiem“ lub oddawna zruszczonem, wyszło wraz z cofającym się wojskiem rosyjskim na wschód; pozostali Polacy i znaczny procent Żydów, skupionych przeważnie po miasteczkach. Wszystko co ziemia ta produkuje pod względem kulturalnym, społecznym i politycznym — jest na wskroś polskie, tchnące miłością i solidarnością z całą polską ojczyzną.

Spoleczeństwo miejscowe, przede wszystkim zaś włościanstwo, które za rządów rosyjskich tak wyraźnie odczuwało prześladowanie z powodu wimy i narodowości, żywo się interesuje sprawami Polski, cieszy się i powstania Rady Stanu w Warszawie i popiera utworzony niedawno „Komitet dla zbierania składek na Skarb Narodowy Rady Stanu“. We wszystkich gminach pow. chełmskiego odbyły się w grudniu i styczniu wiece polityczne, na których powszechnie wyrażali włościanie radość z powodu proklamowania niepodległości

polskiego na tron, tworzenia armji, skarbu i administracji polskiej. To odczucie potrzeby własnego państwa przez właścian miejscowych, przybiera czasem nadzwyczaj charakterystyczne formy. Tak np. byłam świadkiem narady właścian w Ciernejowie, gm. Turka, na której postanowili samorzutnie już obecnie zbierać składki „na uderowanie przy sięgo króla polskiego”. Jadyny kłopot stanowiło „co by to kupić na gościniec dla króla”? Otóż po naradzie postanowili składać „na armatę”, żeby ino na niej było wypisane, że to od właścian chełmskich.

Energiczną działalność oświatową rozwinęło chełmskie Koło „Malczy Szkolnej” przy pełnym poświęceniu kierownictwa p. Kozarskich. W pełnym toku znajdują się prace nad zorganizowaniem Kursów dla dorosłych analfabetów, bibliotek wędrownych, wielkiej czytelnicy w Chełmie i t. d. Niezależnie od tego, wrz z uświadomieniem wzrasta silnie czytelnictwo gazet; wśród właścianstwa rozchodzi się licznie lubelska „Gazeta Ludowa”, kupowana bardzo chętnie.

Równoległe z rozbudzeniem życia kulturalnego, wzrasta stale uświadomienie w kierunku konieczności podejmowania prac ekonomiczno-społecznych. Prócz dobrze zorganizowanych sklepów współdzielczych „Pomocy”, powstają nowe zawiązki kooperatyw włościańskich, mające za zadanie ująć w przyszłości w swoje ręce nietylko dostawę artykułów zapotrzebowania wsi ale ujęcie handlu produktami wiejskimi.

Ma każdym pola pracy narodowej i tu, jak w całej Polsce, budzi się nowy działacz, dojrzewający ku świadomości: chłop polski! Jego budzenie się ku pełni życia, jego imanie się pracy wytrwałej a stanowczej — stwarza ten pewnik, że posław eulogijuszowy w niwecz się obróci.

Kw.

Ze świata.

Zabiegi flamandczyków około zdobycia autonomji. Według doniesienia prasy flamandzkiej odbyło się w niedzielę w Brukseli zebranie obelane przez więcej niż 200 mężów zaufania wszystkich aktywnych grup flamandzkich z całego kraju. Zebranie wypowiedziało się jednogłośnie za rychłą autonomją narodu flamandzkiego i ustanowiło Radę dla Flamandji, której przypada zadanie podjęcia dalszych kroków dla osiągnięcia tego celu. Uchwalona jednogłośnie odezwa do narodu flamandzkiego wyluszcza cel i dążność tego zadania.

Projekt służby cywilnej we Francji. „Petit Parisien” donosi, że przeprowadzeniem planu służby cywilnej zajmą się marostwa. Wszyscy mężczyźni od lat 16 — 45 otrzymają formularze, w których każdy zaznaczyć musi do jakiej służby cywilnej ma specjalną skłonność. Na podstawie owych formularzy ułożona zostanie później specjalna lista pracowników, każdy z pracowników ma być zatrudniony w pobliżu miasta rodzinnego. Projekt powyższy obejmuje pracowników, którzy się stawiają do służby dobrowolnie. Jeżeli podaż nie będzie odpowiadała zapotrzebowaniu wtedy prefektury powołają specjalne komisje i te zadecydują o sposobie przeprowadzenia projektu.

Demonstracja i manifestacje w miastach amerykańskich. „Matin” otrzymuje z Nowego Jorku telegram następującej treści: Wilsona popierają nadzwyczaj silnie byli prezydenci Stanów Zjednoczonych Roosevelt, Taft i Root. Podobnie popierają go też prawie wszystkie partie, które do niedawna zwalczały jego politykę.

We wszystkich miastach amerykańskich urządzone są tłumne manifestacje na cześć Francji. W

wygrają Mars, Ijanę, marsz lotaryński i hymny amerykańskie. Wielkie hotele, restauracje, oberże i winiarnie są tak samo strzeżone przez policję, jak zakłady i warsztaty okrętowe, mosty, internowane okręty gazowne i wodociągi.

Ze wszystkich stron Ameryki napływają do władz próby poddanych niemieckich i austriackich o przyznanie im obywatelstwa amerykańskiego.

Propaganda polska w Anglii. W Londynie powstaje nowe czasopismo poświęcone sprawie polskiej, „The Polish Review”. Wydawcą jest J. H. Harley. Pismo zamieszczać będzie artykuły Polaków i Anglików. Na pierwszym planie ustrój i organizacja przyszłej Polski.

Czynownicy rosyjscy z Polski. „Birżewyja wiadomości” donoszą, że minister sprawiedliwości, p. Dobrowolski, zamierza zamknąć na czas wojny sądy okręgowe: kaliski, piotrkowski i kielecki.

„Russkaja Wollia” donosi, że dnia 12 b. m. odbyło się narada w ministerstwie oświaty w sprawie pozostawienia w Rosji nad Donem ewakuowanego z Warszawy uniwersytetu rosyjskiego.

Prześladowanie Żydów w Rosji. „Riecz” donosi: Pilecono, aby wszystkich funkcjonariuszów ziemstw i miast wyznania mojżeszowego, z wyjątkiem lekarzy i felczerów zastąpiono natychmiast przez chrześcijan.

Prasa rosyjska zaprzecza stanowczo, jakoby istniał zamiar zniesienia rejonu osiedlenia Żydów.

Prześladowanie Ukraińców w Rosji. Gubernator jekaterynosławski zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, iż zmuszony był do zawieszenia towarzystwa ukraińskiego „Proświta”.

Zjednoczenie kościołów przy pomocy arystokratki. „Russkaja Wollia” donosi: „W Carskim Sióle powstać ma salon arystokratyczny, w którym rozważane będą sprawy pojednania kościołów wschodniego i zachodniego. W szczególności obznajomienie wyższych kół z ideami starokatolicyzmu.

Gospodynią salonu jest księżna polska, której brat był kardynałem przy papieżu Piusie X.”

Tenże dziennik donosi: Archidj. Antoniusz prowadził korespondencję z sekretarzem kościoła angikańskiego w Ameryce, Rubertem Gardinerem, o połączenie wszystkich Kościołów chrześcijańskich.

Charakterystyczne obrazy rosyjskie. Do Rady miejskiej w Irkucku wpłynął wniosek, żeby uchwalić kredyt na przekupienie urzędników kolejowych, a to celem zabezpieczenia miasta dowozu węgla.

Plan typowy dla Rosji obrazek notuje „Dień” petersburski.

Inspektor kas oszczędności gubernatorskiej, chcąc gorliwie rozwinąć agitację za subskrybowaniem pożyczki wojennej, zamierzał zorganizować w tym celu zebranie; spotkał się jednak z... zakazem policji.

Z całej Polski.

Likwidacja „Tepego”. Filja dąbrowska krakowskiego „Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych” (T. P. G.) Królestwa, prowadząca dotychczas na spółkę z hr. Michałowskim sprzedaż węgla z całej okupacji austriackiej na rachunek c. i k. wojskowego urzędu górniczego zwiła te agendy, które odąd będzie prowadził wojskowy urząd górniczy w własnym zarządzie.

Działalność filji w tym zakresie trwała od listopada 1915 r., a więc przeszło rok cały, dłużej zatem o wiele niż podobna działalność kilku przedsiębiorców prywatnych, którzy dzień sprzedazy węgla prowadzili od

ku. Likwidacja węglowych interesów „Tepego”, potrwa do końca miesiąca.

Kto spekuluje? Z powodu odbytu tego w tych dniach w Warszawie zebrania „Kooperatywy żydowskich kupców kolonjalnych i spożywczych”, wczorajszy „Hain” pisze:

„Sprawozdawca, radny Truskier z dumą wskazał na wielkie zasługi kooperatywy, która walczyła ze spekulacją. Tymczasem całą dyskusję przenikał przykry protest przeciw działalności kooperatywy: przytaczano argumenty dowodzące, że działalność kooperatywy nietylko nie była skierowana do zwalczania spekulacji, lecz w pewnym sensie była owszem skierowana do wzmocnienia spekulacji.

Rozlegały się też głosy, że cała kooperatywa jakby utworzona została jedynie dla wielkich kupców w celu nabywania wielkich zapasów, i że gdy detalista przychodził po trochę towaru, odpowiadają mu otwarcie, że kooperatywa sprzedaje tylko towary w znacznej ilości, a pozatem towar bywa dosyć często w bardzo złym gatunku. Nie wiemy, o ile wazy stkie te argumenty są uzasadnione. Wystarczy jednak to, że takie pretensje się rozlegały, i to nie z ust jednego, lecz całego szeregu członków, co dowodzi, że nie jest to zupełnie bezasadne”.

Bojkot wyborów. Z Będzina donoszą, że po zamknięciu listy tamtejszych wyborców okazało się, że gdyby wszyscy Polacy głosowali na jedną listę, to w najlepszym razie uzyskaliby 7 radnych na ogólną liczbę 24. Powstało więc pytanie, czy warto w liczbie 7 wchodzić do Rady Miejskiej i tem samem akceptować swoją obecnością wszystkie uchwały, które mogą szkodzić interesom naszego państwa. Czy meżna w tych warunkach brać na siebie odpowiedzialność za pracę Rady Miejskiej? Centralny Komitet Demokratyczny postanowił w konsekwencji usunąć się w zupełności od wyborów tem bardziej, że kompromis z Polskim komitetem wyborczym nie doszedł do skutku. Próby układu z żydami nie miały powodzenia C. K. D. żądał 14 mandatów.

Pisma żargonowe donoszą z Gąbina „Wybrano tu 12 radnych żydów, 3 Niemców i 3 Polaków. Polacy spostrzegli, że żydzi mają przewagę, przysili z propozycją zjednoczenia się, t. j. żeby żydzi rzekli się kilku mandatów. Ponieważ jednak Polakom się to nie udało, dzięki opozycji młodzieży żydowskiej, prze to nie uczestniczyli w wyborach. Trzech Polaków i trzech Niemców wybrali sami.

Żydowskie zakusy. W Stow. właścicieli domów, żydów, w Warszawie, odbyło się — podług gazet żydowskich — zebranie w sprawie nadchodzących wyborów reprezentantów Tow. Kredytowego Miejskiego. Na zebraniu tem wybrano Komisję, do której weszli pp. radny Farbstejn, Z. Feinkind i radny Dawidsohn. Komisja ta ma się porozumieć z drugą komisją, którą wybrali również żydzi-symilatorzy, właściciele domów, i do której należą pp.: Eger, A. Peretz i Bernstein. Obie komisje razem mają się starać o przeprowadzenie jaknajwiększej liczby reprezentantów żydów i w tym celu rozpoczną rokowania z przedstawicielami chrześcijańskich właścicieli domów.

Ze sceny i estrady.

Teatr Wielki.

Dziś premiera głośnej sztuki Aleksandra Ostrowskiego „Lapownicy” (litratna posada); sztuka ta pod względem literackim jest nader wartościowa; główne role odegrają pp. Słubicka, Urbańska, Wacław i

ski, Kochanowicz, Konarski, Bato-gowski i Głowacki.

We czwartek piękna operetka „Polska krew” która po czwartkowym przedstawieniu schodzi z repertuaru.

Teatr Popularny (Panteon).

Benefis A Kaczorowskiego.

Dziś w Teatrze Popularnym odbędzie się benefisowe przedstawienie ulubienca publiczności tego teatru zawsze pełnego humoru p. Antenego Kaczorowskiego. Przedstawienie wypełni melodyjna operetka „Hrabia Luxemburg”, w której obok p. Kaczorowskiego wystąpi p. Czernekówna oraz wielki kabaret, w którym benefisant wystąpi w nowym ciekawym repertuarze.

Tajemnicza sprawa. Zagadkowe zatrucie.

(!) W tych dniach zdarzył się w Lublinie następujący zagadkowy wypadek. Trzydziestoletnia stróżka domu № 7 przy ul. Rybnej i wyrobnica Elżbieta Knut nagle zmarła osieracając dwoje dzieci. Dzieci te opowiadają, iż matka ich przed paroma dniami udała się do pewnego domu do prania bielizny, a zauważywszy podczas pracy stojący biały płyn, przypuszczając, iż jest to mleko lub śmietana wypila, a wkrótce potem poczęła czuć się źle. Zwiok zmarłej przewieziono do trapiarni. Ma być zarządzone sekcja zwiok.

Więści z Rosji.

Lotnik Dolecki Czesław zawiadamia rodzinę w Lublinie, że jest zdrow i ma się dobrze, Bolek z Jankiem na dawnych miejscach. Wysłałem dużo listów i drugi raz pieniądze, wysię jeszcze. Błagam o odpowiedź przez „Gazetę Polską” w Moskwie.

Marja i Sylwiusz Szczycińscy proszą krewnych i znajomych o zawiadomienie ich o losie Aleksandry Szczycińskiej w Lublinie, ul. Czechowska w domu Jakubowskich. Co się dzieje z ojcem Klementowiczem? gdzie jest i czy żyje b. b. b. Żabińska, co z Helą Świętecką? Prosimy o wiadomości o sobie Irene Tyraską z Ciecierzyna i Stanisława Dąbrowskiego w Drewini. Od 2 i pół lat nie mamy o nikim z was wiadomości. Listów masę wysyłałiśmy przez komitety i konsulaty. Mamo droga podaj swój adres przez „Gazetę Polską”, żeby ci można wysłać pieniądze. Mieszkaamy w Połtawskiej gub., poczta Nieforoszcza maj Paškówka, warunki świetne, zdrowiśmy, Sylwka od wojska uwolniłi. Tęskimy do kraju i myślimy o was wszystkich. Odpowiedzcie tą samą drogą.

Artur Pietrusiński z Gołonoga błaga księdza proboszcza parafji Gołonóg, nauczyciela p. Witolda Zochowskiego, byłego naczelnika st. Gołonóg, p. Stanisława Szczepanowskiego Lublin, Krakowskie Przedmieście nr. 39 i p. Wiktora Jonte Warszawa, Praga Targowa nr. 48, o zawiadomienie przez pisma jaki los spotkał rodzinę moją w Gołonogu, Piotrkowskiej gub. żonę Rozalję Pietrusińską z 4-giem dziećmi, kosztą z wielkim podziękowaniem, po powrocie zwrócić. Listy wysyłam często lecz wiadomości od 2 lat nie mam, 800 rub. wysłałem wysłałbym więcej ale nie jestem pewny, czy z ona żyje i gdzie się znajduje. Adres: st. Żuditowo Park Poleskich dróg żelaznych.

Feliks Niwicki z Lublina prosi proboszcza kościoła Bernardynów w Lublinie o wiadomości o żonie z 3 ma synkami Kaziem, Waciem i Stefciem i mamą, ulica Zielona nr. 5, że pełni służbę w armji czynnej. Wiktor pisuje do mnie, przesyła pozdrowienia. Zygmunt w Kijowie. Na 6 listów nie ma odpowiedzi. Gdzie Elżbieta i Franciszek Niwicy. Czeka odpowiedzi tą samą drogą.

Zygmunt Chybowski, zawiadamia Stefanję Skorobohatą, w Jedni, pod Radomiem i Witoldostwa Nanymskich w Lublinie że mieszka z żoną i synkiem Jerzykiem w Sobolowce na Podolu. Jesteśmy zdrowi, powodzi się nam nieźle. Rodzice w Kramatorskiej. Ojciec i Alinka mają posady. Proszę Witoldów o adres Stanisława Koźmińskiego.

Bronisław Bartkiewicz w Mozyżu gub. Mińskiej zawiadamia rodzinę w Lublinie Namiestnikowską, w Sieprawcach gm. Jastków i w Spiczynie przez Lubartów, iż jest zdrow i materialnie ma się nieźle. Prosi o wiadomość, co się dzieje z ojcem siostrą, braćmi i gdzie zamieszkują. Brat Bolesław, p. Żużel, w organizacjach

Kronika.

+ Posiedzenie Rady m. Lublina odbędzie się w wielkiej sali Magi stratu d. 15 lutego b. r. o godzinie 7 i pół wiecz. punktualnie.

Porządek dzienny posiedzenia przedstawia się następująco:

1. Zatwierdzenie protokołu poprzedniego zebrania.

2. Komunikaty prezydium i zarządu miasta.

3. Sprawa aprowizacyjna.

+ Zebranie. Dzisiaj, o godz. 9 ej wieczorem odbędzie się zebranie zarządu „Sokoła”.

+ Mianowanie. Urzędowa „Wiener Zeitung” ogłasza: Cesarz zamianował docenta cywilnego, Dr. Kazimierza Kumanięckiego, profesorem nadzwyczajnym statystyki ogólnej porównawczej i austriackiej, tudzież nauki administracji i austriackiego prawa administracyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Prof. Dr. Kumanięcki jest obecnie, jako oficer rezerwy, szefem resortu statystycznego przy lubelskim Jeneralnem Gubernatorstwie Wojskowym.

+ Dwie zagraniczne artystki. Wiedenska i Berlińska, wystąpią gościnnie na koncercie dn. 19 b. m. w sali „Oazy”. Są to panie: Eliza Kaulich, śpiewaczka z Wiednia i czelista Hahn Schramm z Berlina. Obie artystki mają ustaloną sławę wybitnych sił w swej ojczyźnie. Nowością dla naszej publiczności będą produkcje p. Hahn Schramm na czele, instrumentum, mającym w szerokich kołach melomanów gorących wielbicieli.

Program koncertu dobrany tak, że się uniknie przesadowania zbyt wielką ilością produkcji a zapewni miejsce tylko klasycznym utworom. Przypominamy cel koncertu: dochód na Dom Sierot w Lublinie.

Popyt na bilety w cukierni Rutkowskiego i głównej trafice znaczny, dlatego należy się wczas postarać o miejsce na przedstawienie.

+ Zawiadomienie. Jak to w swoim czasie donosiliśmy władze austriacko węgierskie zarządziły na pewien czas z powodu trudności transportowych ograniczenie ruchu cywilnego na kolejach. Ze strony urzędowej dowiadujemy się obecnie, iż z wyżej wymienionych powodów zatrzymano również na pewien czas wydawanie paszportów i innych dokumentów legitymacyjnych do podróży koleją z wyjątkiem nadzwyczajnych powodów.

+ Biblioteka Centralna (gmach teatru, wejście od ul. Szpitalnej 4 piętro) otwarta jest we wtorki, czwartki i soboty od 12—2 w niedzielę od 11—1. Książki wypożycza nauczycielom ludowym w Lublinie serjami po 30 tomów na przeciąg 3 miesięcy za opłatą 3 koron i 2 koron kaucji z dołączeniem skorowidza dla kontroli. Inne zakłady naukowe (z wyjątkiem średnich) mogą korzystać z czytelni za podwójną opłatą.

+ Brak światła na rogatkach. (j) Milicja miejska uskarża się na brak światła na rogatkach miejskich, co utrudnia jej wykonywanie obowiązków.

+ Niestrożny woźnica. (j) Wskutek nieuważnej jazdy woźnica F. B. złamał drzewko na chodniku Niestrożnego woźnicę zaskarżono do sądu.

+ Handel zgnilymi jabłkami. (j) Zaskarżono do sądu R. G. i H. M. za sprzedaż zgnitych jabłek na targu.

+ „Masywny” dom. (j) Zawiadomiono wydział budowlany że w domu przy ul. Grodzkiej № 7 przedostaje się woda z rur — zalewając lokal niejakiego J. G.

+ Brak dzwonka. (j) Właściciel domu przy ulicy Lubartowskiej M. S. za brak dzwonka w bramie domu skazany został na 30 koron kary. Za to samo ukarano właściciela domu przy ul. Foksal E. J. 10 koronami grzywny.

+ Z nieporządków miejskich. (j) Należałoby aby władze odnośnie zajęły się nieporządkami panującymi na ulicy Złotej w domu pod № 3, z podwórza którego wypływają na

chodnik wszelkie nieczystości, a zamierzając tworzą powłokę lodową, utrudniającą przechodzenie tamtędy.

+ Konfiskata. (j) Skonfiskowana żołnierzowi niemieckiemu kielbasę którą chciał wywieźć z miasta bez pozwolenia władz odesłano do Wydziału aprowizacyjnego. Pieniądze oddano właścicielowi kielbas E. T. z ul. Foksal, który zwrócił je żołnierzowi.

+ Kara. (j) Stróż domu przy ulicy Lubartowskiej F. W. został ukarany dwudniowym aresztem za nie zamykanie bramy domu do godziny 12 tej w nocy.

Za nieoczyszczenie chodników i niewyrąbywanie lodu z ryzostków ukarani zostali aresztem stróże domów J. S. i L. Z. przy ulicy Śto Duskiej i ul. Rynek.

+ Ofiary. Sterostwo Lubelskie kr. 5 na seminarjum nauczycielskie. — Wachmistrz od Ułanów kr. 10 na weteranów 1863 r.

— Koron 10 na rzecz Sekeji Opieki nad chorymi Legionistami zamiast bytności na raut. koncercie w w 3 b. m. przesyłają Stanisławostwo Scholtz.

— Stępkowska Marja kr. 10 na ewakuowanych Wołyniaków w dniu imienia ś. p. Romusa Stępkowskiego.

— Zamiast wienca na trumnie ś. p. Mikolaja Szczurkowskiego koron 60 na samopomoc szkoły Handlowej męskiej w Lublinie składają córki.

— Na głodnych i bezdomnych W. ny Zelkowski Władysław z Rysio-wa rb. 2., W. ny Kielczewski Stanisław z Oszerowa rb. 7.

Adresy firm polskich m. Lublina

Prosimy Szanownych Czytelników o powoływanie się przy korzystaniu z poniższych adresów na „Ziemie Lubelską”.

Bazar szkolny.	Kelęgarnia.
Krak.-Przed. 49 dom Turczynowicza.	Gebethner & Wolff. Krakow.-Przedm. Hotel Europejski.
Biura nauczycielskie:	S. Naramowski Królewska № 6 — (Róg Królewskiej i placu przed Krakowską Bramą.)
Helena Koporska, Krak.-Przedm. № 20, dom Zarebskiego.	Artur Szyndler
Wanda Karczewska, Kapucyńska № 2, dom Vettera, vis-à-vis hot. „Victoria”.	Krakowskie-Przedmieście 51 sklep spożywczy i składy węgla.
Biura tłumaczeń pisaną na maszyna i robót duplikatorskie	Skład materiałów plimionnych i przyborów artystyczne-malarskich
Wanda Karczewska, Kapucyńska 2, dom Vettera, vis-à-vis hotelu „Victoria”	p. f. R. Domiński i S-ka, Kapucyńska № 1, hotel „Victoria”.
Zygmunt Muszkat Szopna 3 m. 5.	
Artur Szyndler, expert import	
Krakowskie-Przedmieście 47	
Artykuły techniczne, gumowe i fotograficzne.	

Umieszczenie firm w dziale „Adresów firm polskich” kosztuje miesięcznie 4 korony. Adresy powtarzają się 2 razy tygodniowo.

DZIS CIĄGNIENIE
— 6 kl. Król. Węg. Lot —
LOS JESZCZE SA DO NABYCIA W NIEWIELKIEJ ILOŚCI po cenach urzędowych u GŁÓWNEGO KOLEKTORA POLSKIEJ KRAJOWEJ LOTERJI —

M. WIŚNIA, Lublin Krak. Przed. 28

Uwaga: Posiadacze losów naszego kantoru będą zawiadomieni o wszelkich wygranych, które natychmiast wypłacam. Telegramy codziennie z Dyrekcji. 238

DROBNE OGŁOSZENIA.

Buty mało noszone do sprzedania za 85 koron w pracowni obuwia kapeluszy Szopna 9. 195

Fortepian zagraniczny krótki czarny ton silny mało używany do sprzedania rubli 340 Gubernatorska 7 m. 3. 197

Mody co dwa tygodnie świeże otrzymuje księgarnia Kazimierza Kotlarskiego Krakowskie-Przedm. 39 189

Para foków pięknych dwumiesięcznych tanio do sprzedania Wiadomość w Ziemi. 179

Pokój wygodnie umeblowany z oduzielnem wejściem do odnależenia. Wiadomość w Adm. „Ziemi”. 194

DZIS rozpoczęło się ciagn. 6-ej kl. Węgiersk. lot. które trwa cały miesiąc. Wygrywa w tej klasie 33 000 na sumę 10 555 000 kor. Losy są jeszcze do nabycia u: **M SZTERN LUBLIN**, Krak.-Przedm. 25 (hotel Saski.)

Potrzebna posługaczka. Krak. Przedm. № 53 m. 3. 196

Sklep do odstąpienia Królewska 11 190

Zgubiono w sobotę między 2 a 3 w przejściu od teatru przez Szpitalną Gubernatorską Krakowskie do cukierni Rutkowskiego książkę komedję Zaleskiego „Przed ślubem” Znalazca zechce odnieść za nagrodą Zamojska 9 m. 8 187

Zgubiono paszport rosyjski oraz książeczkę związkową na imię Franciszka Prędkiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji „Ziemi Lubelskiej”.

Zgubiono paszport Rosyjski oraz legitymację c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa i książeczkę cechową wydane na imię Stanisława Szuper Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Adm. Głosu. 191

Zgubiono w piątek spinkę do mankietu złotą z brylancikiem i 9 rubinkami. Znalazca zechce odnieść za nagrodą 5 rubli złotem Namie stnikowska 18 m. 18. Między 1 a 3 popołudniu. 192

Zgubiono legitymację № 2046 na odbiór kart żywnościowych, wydana na imię Franciszki Paprockiej mieszkającej na Przedmieściu Kalinowszczyźnie pod № 14. 193

Magazyn Nowości Damskich

— pod firmą —

M. Schenker

w Krakowie, Rynek gł. 1. 15.

Sprzedaz hurtowna i detaliczna.

Wielki wybór jedwabi gładkich, kolorowych, deseniowych oraz czarnych

Wety na kostjomy i suknie. Woa-

le, Batysty, Aksamity, Wel-

wety, Plusze kolorowe, Markizety, Gazy malowane i gładkie, Popeli-

ny, Fulary, Koronki i tiule. Składy specjalne firanek i kap tiulowych na łóżka oraz atlasy i jedwabie na kołdry. Ceny bardzo przystępne. 222

Czytajcie —
POPOŁUDNIOWE NUMERY „ZIEMI LUBELSKIEJ”

przynoszące w Lublinie najwcześniejsze

komunikaty woj. wiadomości telegraficzne z całego świata, najświeższe wiadomości, z ostatniej poczty i najważniejsze ostatnie wiadomości miejscowe z Lublina i g. Lubel.